

# Podróż po Jugosławji.



Podróż po Jugosławji. Dalmacja. Widoki ze Spalatto (Split). Po prawej stronie p. Jan Strzelecki, nasz korespondent, członek ekspedycji filmowej przy swoim aparacie. Fot. Jan Strzelecki.

## Dalmacja.

Z Zagrzebia jedziemy do Fjume.

Miasto o charakterze wybitnie włoskim, niegdyś kwitnące i bujnym tętniące życiem — później podupadło i straciło swą świetność. Przyczyna tego leży bezwątpienia w odcięciu miasta od okolicy, od gruntu terytorjum słowiańskiego, które je otacza, a które dostarczało mu żywotnych soków. Jest to jedna z rozlicznych bolączek powstałych na gruncie powikłań plemiennych na terenach o ludności mieszanej, jeden z tych jęczących wrzodów, których traktat wersalski nie zdołał uleczyć ani usunąć. Wprawdzie dawna nienawiść Jugosłowian i Włochów, tych dwu wiecznie kłócących się sąsiadów ustąpiła obecnie miejsca przyjaźni i przymierzu, — ale przyczyna tarcia pozostała i okaleczenia zagoić się nie dadzą.

Na Monte Tercato, gdzie „rozbiliśmy swe namioty“ (wzgórze koło Fjume) stary zamek piratów, którego historia ponura jest i potężna. Ze strażnicy tego wzgórza panowali oni nad miastem i okolicą siejąc rozbój i zamieszanie, napadając na kupców i podróżnych. Obecnie na Monte Tercato cichy klasztor zajął miejsce legowiska rabusiów. Mnisi chętnie towarzyszą nam i służą informacjami — filmujemy ich, z czego są bardzo zadowoleni.

Widok wspaniały.

Panorama Fiume, rzeka Rjeka przepływająca pod miastem, a dalej Abbazia perła Quenero (północnego dalmatyńskiego wybrzeża). Wybieramy się tam na jeden dzień, ale dowiedziawszy się, że cena wizy przewyższa kilkakrotnie kosztą jednodniowego tam pobytu — rezygnujemy z żalem.

Niedaleko od Fiume buduje Jugosławja port Suchoc. Roboty postępują rażno i to co dotychczas zrobiono prezentuje się bardzo dobrze.

Jedziemy do Split (Spalato).

Chcemy wykorzystać dla filmu wszystko, co tylko w czasie naszej dość krótkiej ekspedycji nasunie nam się pod soczewkę — podróż wzdłuż dalmatyńskiego wybrzeża jest kalejdoskopem najcudowniejszych obrazów.

Płyniemy wśród mnóstwa wysepek. Mijamy wioski poprzyczepiane, jak orły do skał i urwisk wybrzeża. Błyszcza jak klejnoty w słońcu. Wszędzie jedne i te same kapliczki we wieńcu cyprysów.

Split (Spalato) stara twierdza wenecka, otoczona jest murem. Charakter miasta włoski. Stamtąd jedziemy dalej do Gravosy.

Widziałem jedną z osobliwości Dalmacji Wielkie jezioro o powierzchni 60 km<sup>2</sup>, bardzo

łośnią swoją prześcigają wszystkie późniejsze budowle chrześcijańskie i tureckie i stoją dotąd nietknięte.

Na bramach wizerunki św. Blasiusa, patrona i obrońcy Raguzy. W samym środku miasta pomnik najsłynniejszego poety serbsko-kroackiego Gundulica (1588—1638). Jest on autorem eposu „Osman“ dedykowanego królowi polskiemu Władysławowi IV-emu. Zwiedzamy liczne klasztory. Mnisi pozują nam do zdjęć bardzo chętnie.

I to miasto, jak przeważna ilość grodów Dalmacji ma charakter włoski.

Na drugi dzień razem z komendantem marynarki jugosłowiańskiej udajemy się do starej Raguzy (Cetad). Jest wielki Piątek. Wszyscy odświętnie przybrani, w kościołach tłumy.

Widzimy dwie osobliwości: żonę prezydenta ministrów i atelier sławnego malarza Vlaho Bukovaca (zmarł 1922 r.).

19 kwietnia — Caltaro (Kator).

Zatoka — cud z bajki, jedna z najpiękniejszych w świecie. Jesteśmy już u granic Czarnogóry, tej dzikiej górskiej warowni najupartszego w Europie ludu, który za żadną cenę nie pozwoli sobie wydrzeć swojej wspaniałości, nieokrzesej wolności.

Przed nami rysują się ogromne sylwety gór Montenegro, z mnóstwem serpentynowych dróg kutych w skałę. W drodze z Caltaro do Cetynji przejeżdżamy przez Perast, miasto za Greków bardzo zasobne i ruchliwe, obecnie martwe. Obok mała wysepka z kościołem w okolicy cyprysów.

Te Böcklinowskie motywy pobudzają fantazję i porywy niekłamanej zachwytu.

W Kator rozmawialiśmy z komendantem policji o bandyckich napadach. Wszędzie tu pełno band zbójckich, życie ludzkie wisi na włosku. Nie pomagają wysokie ceny na głowę złoczyńców — są nieuchwytni, tembardziej, chłopcy spieszą im z chętną pomocą.

Próbowaliśmy się autem dostać do Cetynji filmując piękne motywy serpentynowej drogi — nie dojechalibyśmy jednak, bo komitadzi czarnogórscy czy albańscy ustawili na drodze przeszkody z kamieni.

Auto zepsuło się i musieliśmy wracać.

Po 3 dniach wypoczynku jedziemy do Bośni. (Dalszy ciąg nastąpi). J. S.



Podróż po Jugosławji. Dalmacja. Widok na Raguzę.

głębokie, które tylko przez 3 miesiące w roku napełnione jest wodą — potem wysycha zupełnie. Z Gravosy do Raguzy tramwaj.

Ragusa (Dubrownik) — miasto przepiękne i bardzo bogate. W ciągu wielu wieków tą potęgą złota i mnóstwem obywateli strzegła Raguzy i broniła zaciekle swej wolności. Otaczają ją szerokie na 5 metrów mury, owe wspaniałe mury rzymskie cementowane tak przedziwnie, że trwa-



Podróż po Jugosławji. Dalmacja. 1) Zatoka w Raguzie.



2) Widok na Split (Spalato) z lotu ptaka.

Fot. Jan Strzelecki.